Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 261 Kraków, środa 3 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z przesyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Na przyjazd p. Take Jonescu do Warszawy

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ miał niedawno w Paryżu wywiad z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, p. Take Jonescu. Warto przypomnieć niektóre twierdzenia rumuńskiego polityka.

Otóż, zdając sobie sprawę, iż Polska odczuwa poważne wątpliwości co do angażowania się w t. zw. „małej entencie“, patronowanej przez p. Benesza — p. Take Jonescu podkreślał, że pomysł „małej ententy“ nie jest zgoła czeskiego pochodzenia, że już w r. 1918 on sam pertraktował w tej sprawie z Pasiczem, Venizelosem i Beneszem, że myśl tę poruszył w listopadzie tegoż roku w odczycie w paryskiem towarzystwie geograficznem.

P. Take Jonescu zdaje sobie sprawę z tego, że Polska jest wystawiona od wschodu na groźbę rosyjską i że z góry tu nie może liczyć na Czechy. Uważa jednak, że trzeba się nareszcie „wyzwolić z jarzma polityki z ścianki owej“... Bowiem z Czechami posiada Polska wspólne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec; jest przytem znacznie bardziej zagrożona, powinna zatem przystąpić do związku, który odegra rolę wzajemnej asekuracyi... O tych wywodach p. Take Jonescu pomówimy nieco niżej.

Na razie, o ile w międzyczasie nie zaszła zmiana, byłoby rzeczą pocieszającą, że traktatem związały się dotąd tylko Czechy i Jugosławia, a Rumunia dotąd ma wolne ręce.

Pan Take Jonescu w swoich dowodzeniach nie uwzględnia, że od listopada 1918 r. stosunek wzajemny Czech do Polski nie był stosunkiem obojętnego sąsiedztwa, lecz zaznaczył się pamiętnym aktem wiarołomstwa w czas najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński, gdy Polska borykać się musiała o Lwów, zapieczętował się zaś wydarciem Polsce pasa ziemi polskiej niewątpliwie, stwierdzającej to nietylko cyframi statystyki, lecz wołającej o tem ofiarnością ludu tamtejszego. Ramię pasa ziemi, który reprezentował swemi bogactwami kopalnianemi istny skarb dla Polski, dotkniętej wszystkiemi plagami najcięższej w Europie wojny. Polska nie pobita przez silniejszych przeciwników doznała klęski i jakby czwartego rozbioru ze strony czeskiej, a niezwykle brutalne zachowanie się Czechów wobec ludności polskiej — jątrzy tę ranę...

To były i są momenty, które podsycają w opinii polskiej odrazę do jakiegokolwiek bliższego zetknięcia się z Czechami. Rozumie się, w Rumunii mogą tego nie wiedzieć.

Co się zaś tyczy asekuracyi przed Niemcami, to rzecz jasna, Polska żadnej nie może mieć ufności do sąsiada, który się zdemaskował tak zuchwałem wiarołomstwem, jak to uczynili Czesi. Jeżeli w Paryżu przyklaskiwano ideom, wyrażonym w odczycie p. Take Jonescu z przed dwu lat, jeżeli tam układano sobie w myśli taki wieniec narodów, powiązanych sojuszem, gdzie obok Czechów figurowaliby Polacy — to planowi temu zadano cios, bardzo silny, godząc się na to, aby Czechy obrabowały Polskę.

Dla państw, które naprawdę muszą się asekurować przed kolosami sąsiedniemi — nie mogą umowy mieć wartości strzępka papieru, gdyż w takim razie, pocóż się w błąd wprowadzać? A doświadczenie, uczynione z Czechami pouczą, że Polska, zaatakowana przez Niemcy, nie mogłaby ze spokojem spoglądać na swoje granice z Czechami.

Polska rozumie potrzebę asekuracyi i dlatego usiłowała stworzyć pas sojuszowy — od Finlandyi po Rumunię i Ukrainę. Wobec jednak pewnego „nieustalania się“ jeszcze państw, które się od Rosyi oderwały i braku takich sił dyplomatycznych, jakie w osobie p. Take Jonescu posiada Rumunia, nie mogła swego projektu nawet częściowo ucieleśnić. W każdym razie rzuciła zarys przymierza, nazwijmy je wedle obrazu na mapie — podłużnego: od północnego Bałtyku po Czarne morze. P. Take Jonescu marzy o budowie przedewszystkiem pasa poprzecznego sojuszów, sięgającego z półwyspu bałkańskiego w głąb środkowej Europy. Mieściłaby się w tem asekuracya Rumunii przed Węgrami i Bułgaryą. Bułgarya jest od nas krajem tak oddalonym, że dla polityki polskiej tworzą jej przyszłe dzieje moment obojętny. Z Węgrami zaś, oddzielonymi od nas sztucznie korytarzem czeskim, żadnego bezpośredniego konfliktu nie przewidujemy. Owszem, pomimo, że nasz dziennik bezwzględnie potępia obecny kurs polityki węgierskiej — uważamy, że Polska powinnaby dążyć do wciągnięcia tego państwa w orbitę wspólnej polityki, inaczej to państwo — izolowane — może zostać wciągnięte w sferę polityki niemieckiej w formie jakiejś cichej umowy.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że uczestnictwo Węgier, niepocieszonych po znacznych stratach terytoryalnych i zdegradowaniu ich do małego państwa, wykluczałoby udział Rumunii w jednej kombinacyi sojuszowej?

Czy tak jest istotnie? Przecież Węgry nie mogą morfinizować się szaloną myślą rewanżu na wszystkie strony.

Pozatem przez Węgry możnaby do kombinacyi rumuńskiej próbować ewentualnie wciągnąć dziś tak zbiedzoną i wygłodzoną Austryę, co może by ją odrywało od pokus niemieckich. Inaczej Węgry (dawny żywiciel Austryi) przez ewentualny sojusz z Austryą mogą zyskać pomost... do sojuszu z Niemcami. Słowem, pomysł p. Take Jonescu jest bezwarunkowo trafnym, tylko zamiast partnera czeskiego byłoby praktyczniej (bodaj że i dla Rumunii) pozyskać partnera węgierskiego.

Rozumie się, nie pretendujemy do dawania rad dyplomatom obcym, ale stan opinii polskiej, niesłychanie wzburzonej przeciwko Czechom, nastręczy może konieczność rewizyi składu „małej ententy“.

Powtarzamy, że w Rumunii mogli nie znać ogromu tego wzburzenia!

* * *

(PAT). Warszawa, 1 listopada.

Z powodu przyjazdu do Warszawy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu, pisze „Gazeta Poniedziałkowa“: Przyjazd rumuńskiego męża stanu zasługuje z tego powodu na szczególniejszą uwagę, że jest aktem niezamąconej przyjaźni od czasu odrodzenia państwowości naszej, żadnym zgrzytem ani rozdźwiękiem. Stosunek Rumunii do Polski wyrażał się zawsze pełnią wzajemnej ufności. Poczucie wzajemnych interesów było zawsze silne. Wspólna granica polsko-rumuńska jest tezą polityki Warszawy i Bukaresztu. Polska wita więc z radością rumuńskiego męża stanu Take Jonescu.

Beznadziejne położenie aprowizacyjne

Delegacya krak. Rady rob. u generalnego Delegata rządu p. Gałeckiego. — Demonstracya robotników w murach krakowskiego starostwa

Lud pracujący miast przeżywa ostatnie tygodnie pod znakiem dotkliwego głodu. Nędza aprowizacyjna pogorszyła się tuż po żniwach mimo, że po zbiorach spodziewano się poprawy stosunków aprowizacyjnych. Racye chleba i mąki w zmniejszonej racyi otrzymywała ludność bardzo nieregularnie, a w ostatnich kilku tygodniach przydział mąki i chleba kartkowego zupełnie ustał.

Robotnik, inteligent, biedota wsi i to wszystko co żyje z pracy najemnej — stanęło przed widmem śmierci głodowej. Rząd z jakąś dziwną obojętnością traktuje sprawę wyżywienia pracującej ludności, co doprowadzić może do nieobliczalnych, groźnych dla pokoju wewnętrznego państwa następstw. Wczesne mrozy, uniemożliwiające zaaprowizowanie miast w ziemniaki, dopełniają miary rozpaczliwego położenia. Wyżywienie uboższej ludności w handlu paskarskim staje się niemożliwem, wobec szalonych cen środków żywności.

Troskliwa o los ludu pracującego Krakowa Rada Robotnicza PPS, skorzystawszy z pobytu Delegata rządu w Krakowie, wysłała delegacyę, która w niedzielę 31 października w południe udała się do miejskiego starostwa, gdzie na konferencyi z Delegatem rządu p. Gałeckim przedłożyła postulaty głodzonej ludności Krakowa.

Imieniem delegacyi tow. Englisch przedstawił p. Gałeckiemu grozę położenia aprowizacyjnego, ludności miast. Klasa robotnicza dowodziła zdolności do ofiar w obronie państwa i domaga się regularnych przydziałów nawet tych, tak minimalnych racyi żywnościowych. Mówca domaga się wydania deputatów dla ciężko pracujących, wskazuje na konieczność uregulowania cen mięsa, przez ustanowienie cen maksymalnych na bydło, gdyż tylko tą drogą usunąć można drogie paskarzy wiejskich i rzeźników miejskich. Powodem braku chleba i mąki jest niedostateczne zastosowanie ustawy o oddawaniu kontyngentów, skutkiem czego bogacze wiejscy puszczają zboże na pasek, zamiast dostarczyć je państwu. Wkońcu tow. Englisch domaga się doraźnej pomocy żywnościowej, celem wyżywienia ludności Krakowa w dniach najbliższych.

Tow. dr Rosenzweig wskazuje na egoizm bogatych chłopów i obszarników, którzy głodzą miasta, porusza sprawę pogorszenia ustawy o ochronie lokatorów i domaga się, ze względu zbliżającej się demobilizacyi, zaopatrzenia zwolnionych żołnierzy w odzież i bieliznę oraz dostarczenia im pracy. Porusza sprawę pensyi emerytów wojskowych, którym z chwilą rozpadnięcia się Austryi wstrzymano zupełnie wypłatę poborów. Mówca zwraca się do p. Gałeckiego z apelem, by jako przedstawiciel rządu naszej dzielnicy, sprawy te poparł u rządu centralnego.

Tow. Zifer żąda poparcia sprawy deputatów cukru dla proletaryatu Zachodniej Małopolski. Ministerstwo aprowizacyi przydziały takie już przyznało i wydaje dla obszarów Kongresówki, należy więc niepominąć i Małopolski. Cukier deputatowy należy oddać konsumom robotniczym celem przeprowadzenia sprawiedliwego rozdziału. Tow. Zifer domaga się z powodu braku żywności kontyngentowej wyłączenia z aprowizacyi kartkowej ludności zamożnej, która dzięki swej zamożności może aprowizować się w pasku.

Tow. Jaroszewski protestował przeciwko wstrzymaniu zasiłków wdowom i sierotom po poległych żołnierzach austryackich oraz wskazał na niedomagania w wypłacie zasiłków rodzinom czynnych żołnierzy, podnosząc także ciężkie położenie emerytów cywilnych, którym nie wypłaca się przez Sejm uchwalonego dodatku drożyźnianego.

Delegat rządu p. Gałecki w odpowiedzi przyznał, że położenie jest niezwykle ciężkie. Żadnej pomocy doraźnej obiecać nie może, albowiem nie rozporządza w chwili obecnej żadnymi zapasami zboża. Starostowie w stosowaniu ustawy

o kontyngencie postępują energicznie (!!), w myśl instrukcyi wydanych przez generalną Delegaturę rządu. Producenci rolni wypełniają też obowiązek dostawy kontyngentów zboża należycie (!!) Żaden fakt opieszałości starostów w ściąganiu kontyngentów, lub oporu ze strony rolników, nie jest p. g. Delegatowi znany. Jeżeli mimo wszystko, zapasów dla miast Małopolski niema to przyczyna w tem, że w pierwszym rzędzie zboże oddaje się na potrzeby armii. Główna zaś przyczyna nędzy aprowizacyjnej, to, ogólny brak w naszej dzielnicy środków żywności, wywołany zniszczeniem Wschodniej Małopolski. Jedyna nadzieja to import zboża z zagranicy, co znowu z braku dewiz zagranicznych jak franków i lei, natrafia na wielkie trudności. Wkońcu p. Delegat Gałecki przyrzekł przedłożone mu żądania przedłożyć rządowi, zapewniając poparcie przedstawionych mu spraw.

Demonstracya robotników w gmachu starostwa

W korytarzach starostwa, tuż obok sali konferencyjnej, zgromadziło się kilkuset robotników, delegatów krakowskich fabryk i warsztatów, oczekując wyników konferencyi. Po skończonej konferencyi u p. Gałeckiego, do zebranych robotników przemówił krótko tow. Jaroszewski i Hoffman, informując o przebiegu konferencyi, wskazując na ciężkie położenie ludu pracującego, wzywając do poważnej i stanowczej walki o chleb.

Ze śpiewem „O cześć wam panowie magnaci", zgromadzeni opuścili gmach starostwa w nadziei, że przecież miarodajne sfery zrozumią raz, że sprawą aprowizacyi ludności miast zająć się należy szczerze, póki cierpliwość głodzonych mas, mimo wysokiego ich wyrozumienia obywatelskiego się nie wyczerpie.

* * *

Skutek deputacyi robotniczej Krakowa w sprawie aprowizacyi

Warszawa (PAT). W dniu 1 listopada odbyła się w prezydyum Rady ministrów, pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa narada, w której oprócz przewodniczącego wzięli udział minister skarbu Grabski, generalny delegat rządu dr Gałecki, wiceminister aprowizacyi Zaborowski, dyrektor Puzapu Lachner, i naczelnik urzędu deputatowego Sliwiński. Przedmiotem kilkugodzinnych obrad była **aprowizacya Małopolski, zakupno środków żywności za granicą, ubrań i materyałów odzieżowych**, wreszcie **sprawa deputatów żywnościowych** przyznanych dla pracowników Małopolski, zwłaszcza zamieszkałych we wschodnich powiatach. Omawiane były żądania, przedstawione w dniu 31 października prezydentowi ministrów Witosowi i generalnemu delegatowi rządu drowi Gałeckiemu **przez zastępców zrzeszeń robotniczych w Krakowie.**

O plebiscyt w Wilnie

(PAT) **Gdańsk**, 1 listopada.

Według wiadomości litewskiej agencyi telegraficznej z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych miał dłuższą konferencyę z lordem Curzonem na temat **plebiscytu w Wilnie**. Lord Curzon miał oświadczyć, że **plebiscyt w tych warunkach nie doprowadzi do celu.**

Wiadomości polityczne

Komisya polsko-czeska w Cieszynie

Dnia 9 października rozpoczęły się w Warszawie obrady komisyi, złożonej z reprezentantów Polski i Czech. Komisya ta ukonstytuowała się na podstawie rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów z 28 lipca, aby na podstawie umów o ochronie mniejszości doprowadzić do skutku konwencyę dla zapewnienia obustronnym mniejszościom narodowym ochrony prawnej. Mimo niepewności co do udania się tej roboty, ustalono już na dotychczasowych obradach zgodność zapatrywań w całym szeregu ważnych kwestyi w tej mierze, **że położy się tamę ciągłym zatargom w Cieszyńskiem** i temsamem zmniejszą się tarcia między obu narodami. Obie strony zgodziły się na to, żeby zaproponować swoim rządom ustanowienie **mięszanej komisyi polsko czeskiej** z siedzibą w Cieszynie, która miałaby prawo w razie nadużycia władzy samodzielnie interweniować, względnie wkroczyć w razie konfliktów wynikających z nieskonsolidowanych dotąd stosunków w Cieszyńskiem. Komisya ta ma już w najbliższych dniach być powołaną do życia.

KRONIKA

Kraków, 2 listopada.

Swięto 31 października w Krakowie

W niedzielę rano jako w drugą rocznicę oswobodzenia Krakowa z rąk austryackich odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim, na którem byli obecni reprezentanci władz z gen. delegatem drem Gałeckim na czele, generalicya z korpusem oficerskim, generał Szeptycki, cechy ze sztandarami, powstańcy z roku 1863 ze sztandarem, młodzież szkolna oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie ruszył pochód przez linię A—B i C—D przed główną strażnicę, przybraną choiną i sztandarami o barwach państwa. Przy mownicy ustawionej przed główną strażnicą, zatrzymał się pochód. Do zebranych deputacyi i uczestników akcyi oswobodzenia Krakowa z r. 1918 przemówił Wł. Tetmajer, porównując oswobodzenie Krakowa z r. 1918 z insurekcyą kościuszkowską. Następnie nadeszła muzyka kolejarzy ze sztandarem „Gwiazdy" i odbyła się tradycyjna zmiana warty przy dźwiękach hymnu państwowego. Po przemówieniu jednego z członków stowarzyszenia „Gwiazdy", odbyła się defilada kompanii honorowej przed gen. Szeptyckim.

Swięto umarłych w Krakowie

Wczorajszy dzień, poświęcony pamięci zmarłych, obchodzony był przez mieszkańców Krakowa uroczyście. Od rana tłumy Krakowian pospieszały na cmentarze krakowskie, celem przyozdobienia grobów swoich najbliższych kwieciem, choiną i oświetlenia świecami lub lampkami. Niezwykły ruch panował na cmentarzu Rakowickim. Szczególnie po południu nieprzeliczone rzesze ciągnęły na ten cmentarz. Przed grobami poległych za ojczyznę powstańców z 1831 i 1863, wartę honorową pełnili żołnierze 20 p. p. Po godz. 3 po poł. przybył na cmentarz pochód załogi krakowskiej z wieńcami. Na czele pochodu szła orkiestra 2 p. podhalańskiego, dalej generalicya z generałem Symonem na czele, korpus oficerski, im eniem m. Krakowa wiceprez. Rolle. Dalej niesiono wieńce z szarfami, na których widniały napisy: „Cześć poległym za Ojczyznę", „Cześć żołnierzowi polskiemu". Pochód zamykały oddziały różnych formacyi. Przed grobami powstańców przed przybyciem deputacyi wojskowych, odśpiewali Górnośląscy patryotyczno religijne pieśni i złożyli wieńce. Gdy nadszedł pochód i ustawił się w szeregi, do zebranych przemówił imieniem KOP jego reprezentant, poczem muzyka odegrała „Requiem" i pieśni narodowe. Żołnierze złożyli wieńce u stóp pomnika, widniejącego nad grobowcami poległych za ojczyznę. Następnie pochód ruszył w kierunku grobów żołnierzy, poległych podczas obecnej wojny. Po odprawionych modłach z mownicy przemówił ks. kapelan Terao, zaznaczając, że leżą tu najlepsi synowie ojczyzny, którzy oddali życie w obronie jej wolności. Kiedy kapelan zakończył swe przemówienie, orkiestra odegrała pieśni żałobne. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Późnym wieczorem widniała nad Krakowem łuna wznosząca się z nad cmentarza rakowickiego, gdzie dopalały się światła na grobach zmarłych.

Groźba zamknięcia gazowni

Ze strony dyrekcyi krakowskiej gazowni miejskiej donoszą nam, iż wszelkie środki, czynione celem zapewnienia normalnej dostawy węgla dla gazowni już od paru miesięcy zawiodły, a gazownia w $^{3}/_{4}$ utrzymywała ruch poprzednio nagromadzonymi zapasami. Mimo, iż dostawa gazu do miasta już od miesiąca jest ograniczoną zaledwie na parę godzin pory dziennej, zapasy zupełnie wyczerpane zostały, a o ile węgiel nie nadejdzie, to **we środę rano ruch fabryki zupełnie wstrzymany zostanie.** Katastrofa ta tylko odwleczoną być może, gdyż niema nadziei, by stosunki **dostawy węgla uległy w najbliższej przyszłości znaczniejszej poprawie.**

Jak ze źródeł miarodajnych informują, przyczyna leży w katastrofalnym stanie parowozów i wagonów. Polska zamiast 8000 parowozów posiada zaledwie w ruchu 1800, reszta wskutek wypadków wojennych, inwazyi bolszewickiej itp. jest w naprawie.

Szeroko zapowiadane uruchomienie zakupionych węglarek 30-tonowych przewleka się z miesiąca na miesiąc i zaledwie w końcu listopada spodziewać się można w większej ilości węglarek do dyspozycyi. Obecnie jest stan taki, iż Polska dostarcza dziennie do rewirów Górnego i Cieszyńskiego Śląska zaledwie po parę węglarek, zamiast po kilkaset.

Ze strony gazowni komunikują, iż w interesie bezpieczeństwa konsumentów leży, aby krany i kurki od lamp i wszystkich przyrządów gazowych w czasie, gdy się ich nie używa i wczasie, gdy gaz nie dopływa, były szczelnie i dokładnie zamknięte. Dyrekcya gazowni wzywa konsumentów celem uniknięcia daleko sięgających wypadków, by tego przepisu ściśle przestrzegali.

Podwyższenie cen cukru

Z dniem 1 listopada ceny cukru zostały podwyższone. Jako następstwo tego zarządzenia będą przeprowadzone rewizye w hurtowniach, fabrykach, składach itd. celem ustalenia dodatkowej opłaty.

Mamy więc nowe podrożenie niezbędnego artykułu spożywczego. Chleb kontyngentowy w Krakowie podrożał o 5 marek na kilogramie, a teraz i cukier podrożał. Żeby tylko podrożał, ale wogóle go nie widać. Przynajmniej w Krakowie cukier pojawia się raz na kilka miesięcy w mikroskopijnych dawkach.

Wielki skandal przy dostawach wojskowych

W Krakowie na polecenie nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej sejmowej, przy komisyi wojskowej, aresztowano 29 letniego Wolfa Siegera, fabrykanta i odstawiono go do Warszawy. Sprawa związana jest z wielką aferą przy dostawach wojskowych w Małopolsce. Państwo ponosi milionowe szkody. W sprawę tę wmieszanych jest wielu milionerów wojennych.

—o—

Prezydent ministrów Witos w niedzielę wieczór przejechał przez Kraków do Warszawy. Na dworcu odbył prezydent ministrów konferencyę z reprezentantami władz i gen. delegatem dr Gałeckim, z którym udał się w dalszą drogę.

O uregulowanie płac policyi. Podczas bytności gen. del. dr Gałeckiego w Krakowie w niedzielę w południe zjawiła się na posłuchaniu w gmachu starostwa deputacya policyi krakowskiej z dyr. Rękiewiczem na czele, która przedstawiła gen. delegatowi sprawę poborów policyi, które dotąd nie zostały uregulowane. Gen. delegat przyrzekł załatwić przychylnie życzenia urzędników i funkcyonaryuszy policyi zaraz po powrocie do Lwowa.

Czarna kawa syndykatu krakowskich dziennikarzy, urządzona w ostatnią niedzielę października, należała do najudatniejszych. W dziedzinie humoru palmę pierwszeństwa zdobył niezrównany i subtelny bajarz p. Trojanowski. Śpiew reprezentowali artyści p. Maryański i p. Ostoja. Pierwszy, czarował słuchaczy ślicznym głosem i umiejętnością wydobycia sentymentu z rosyjskich „romansów cygańskich", drugi z werwą odśpiewał kilka pieśni. Muzyka „seryo" spoczęła na nadobnych „barkach" p. Neuger Feliksowej, która okazała się w całym tego słowa znaczeniu pianistką. Resztę programu wypełnili, znakomicie wywiązując się z zadania, p. Bracka oraz p. Dębowicz, akompaniował dyskretnie kapelmistrz p. Wiehler. Publiczność jak zawsze wypełniła salę „Udziałówki" po brzegi, reszta (to jest ci co za późno przyszli odeszli do domu nie dostawszy biletów wstępu —, zaś co dostali się do „źródła z czarną kawą" chwalili sobie dobrze i miło przepędzone dwie godziny.

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj wznowiony będzie „Tajfun" Lengyela, który z powodu choroby wykonawcy roli dr. Tokeramy p. Wojciecha Brydzińskiego zeszedł z repertoaru w pełni powodzenia. „Tajfun" powtórzony będzie tylko cztery razy z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w głównych rolach. Jutro raz jeszcze arcywesoły „Strażnik cnoty" Sachy Guitry'ego zamiewający pikantnym dowcipem i dyalogiem pełnym finezyi.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów udzielającą drowi Karolowi Englischowi docentury statystyki na uniwersytecie Jagiellońskim.

Usiłowane samobójstwo w więzieniu św. Michała. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do więzienia św. Michała, gdzie w jednej

w zamiarze samobójczym zażyła trucizny Róża Pelasówna. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Wybuch szrapnela. Wczoraj podczas rozkręcania znalezionego szrapnela przez Józefa Panka, zamieszkałego przy ul. ks. Józefa l. 45, szrapnel wybuchł, a odłamki jego zraniły ciężko nieostrożnego Panka. Lekarz pogotowia opatrzywszy rany, przewiózł Panka do szpitala.

Włamanie. Do sklepu i magazynów futer Markusa Tignera przy ul. Siennej włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli futra znacznej wartości.

Pod zarzutem nabywania kradzionych rzeczy, aresztowała policya krakowska Rudolfa Łękawę i Karola Kulmę. Obaj aresztowani nabyli od szeregowca Maryana Trochy większą ilość bielizny wartości kilkunastu tysięcy marek, którą tenże skradł francuskiemu jenerałowi Dominikowi Leandrć. Trochę aresztowano i odstawiono do aresztów wojskowych.

TELEGRAMY

z dnia 2 listopada

Sprawa Gdańska na konferencyi ambasadorów

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu Rady ambasadorów w dniu 30 października byli obecni marszałek Foch i generał Weygand. Rozważano sprawę stosowania traktatu pokojowego. Na posiedzeniu wtorkowem rozważaną będzie sprawa Gdańska.

Manifestacya żałobna ku czci poległych za ojczyznę

Warszawa. (PAT). „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Dzień jutrzejszy (wtorek) będzie wspaniałą manifestacyą narodu na cześć poległych za ojczyznę. W dniu tym rano po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbędzie się wielki pochód, poczem nastąpi defilada przed sarkofagiem ustawionym na cześć bohaterów w alei Trzeciego Maja. W pochodzie wystąpi dowództwo, które złoży wieniec u stóp sarkofagu. Przez cały czas orkiestra wojskowa nie będzie grała, nie będzie wolno wznosić okrzyków ani śpiewać pieśni. W ten sposób manifestacya nabierze znamion prawdziwie żałobnej manifestacyi ku czci poległych bohaterów za ojczyznę.

Sprawy Litwy środkowej

Warszawa. (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Drukowany w języku polskim organ Litwinów wileńskich „Głos Litwy" oświadcza w Nrze z dnia 29 października, że **Wilna Litwa nie zrzeknie się nigdy,** choćby wszyscy mieli poledz w walce. Wileńska prasa rosyjska, reprezentująca sfery żydowskie, w szeregu artykułów oświadcza się za ideą złączenia ziem Litwy w jeden organizm na zasadach równorzędności narodów z pewnem zastrzeżeniem dla ludności żydowskiej, nie posiadającej własnego terytoryum. Dzienniki te wyrażają nadzieję, że realizacyę powyższych celów weźmie w swoje ręce tymczasowa komisya rządząca.

Warszawa. (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: W depeszy wystosowanej do Ligi narodów tymczasowy komitet ziemi kowieńskiej podaje, że w razie rozgraniczenia etnograficznych obszarów polskich i litewskich na Litwie, uważa za szkodliwe dla obu narodowości. by tereny Kowieńszczyzny o większości polskiej wraz z Kownem w dolinie Niewiazy były włączone do Litwy środkowej. Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 prc. Polaków w stosunku do ogólnej liczby ludności chrześciańskiej.

Warszawa. (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Związek obrony kraju w odezwie do ludności Litwy środkowej wzywa do **połączenia wszystkich sił ludności** dla współdziałania z żołnierzem i do twórczej pracy w tym kraju, który przez czyn generała Żeligowskiego i jego walecznej armii ma możność o własnych losach powstać i decydować o swoim losie. Nawołuje on do wspólnego czynu każdego bez różnicy narodowości i wyznania, płci i wieku.

Warszawa. (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Przyjeżdżający do Kowna oficerowie litewscy skarżą się na działalność partyzantów na swoich tyłach, szczególnie w okolicach na północny zachód od Wilna. Ziemiaństwo polskie w Kownie jest teroryzowane. Wielu obywateli wywieziono do Kowna dla poddania aresztowi domowemu.

Przed zajęciem Kowna?

Londyn. (PAT). „Daily Herald" donosi, że w angielskich kołach miarodajnych oczekują codziennie **upadku Kowna i w następstwie tego upadku rządu litewskiego.**

Warszawa. Wedle wiadomości z Wilna toczyły się na linii Landwarowo-Orany **zacięte walki** między wojskami Żeligowskiego a armią litewską. Atak wojsk litewskich został odparty. Wedle wiadomości z Rygi Kowno zostało ewakuowane, a komisya bolszewicka opuściła miasto.

Plany Wrangla przy pomocy Francyi

Lyon. (PAT Radio). Przyjmując wysokiego komisarza francuskiego Martela, powiedział generał Wrangel: Jesteśmy zdecydowani prowadzić walkę aż do osiągnięcia swego celu. Nie dlatego, że jesteśmy owiani duchem wojowniczym, lecz dlatego, ażeby uwolnić naród rosyjski od ciążącej na nim tyranii. Martel odpowiedział, że Francya postanowiła dać Rosyi moralną i materyalną pomoc, na jaką ją stać.

Pomoc Anglii dla Wrangla

Moskwa. (PAT. Radio) Z Sebastopola donoszą, że przybył tam angielski okręt, który przywiózł dla Wrangla jaszczyki, karabiny i amunicyę.

Ameryka nawiązuje stosunki handlowe z Rosyą

Waszyngton. (PAT). Departament handlu wypracował projekt dotyczący wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. W celu zabezpieczenia należności za dostarczone towary amerykańskie projekt przewiduje zorganizowanie specyalnej centrali w Kopenhadze.

Socyaliści belgijscy przeciw III Międzynarodówce

Bruksela. (PAT). Kongres socyalistyczny, reprezentujący 562 ugrupowań, po wystosowaniu adresu gratulacyjnego do górników angielskich, rozważał sprawę przystąpienia do III Międzynarodówki. Rezolucya podpisana między innymi przez Vanderveldego, **odrzuca warunki moskiewskie,** które mają na celu poróżnić proletaryat i sprzeciwiają się zasadniczym podstawom socyalizmu.

Lyon. (PAT. Radio). Kongres belgijskiej partyi robotniczej wypowiedział się **za pozostaniem w drugiej Międzynarodówce,** potępiając politykę bolszewicką.

Ośmiogodzinny dzień pracy w Szwajcaryi

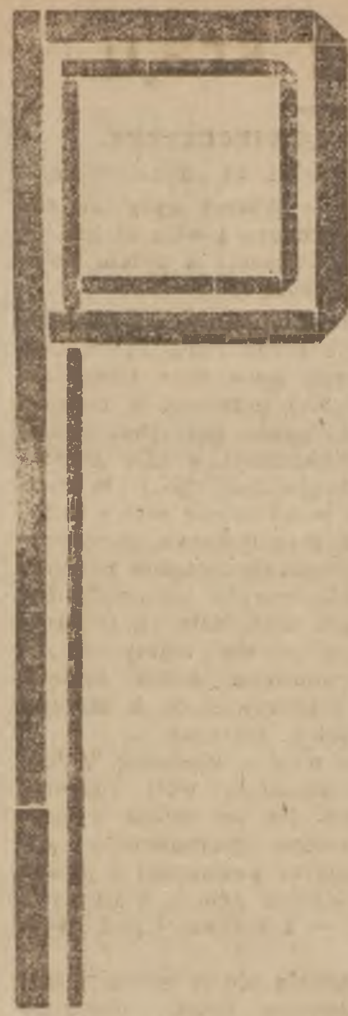
Berno szwajc. (PAT). Z wyniku referendum okazało się 369 tysięcy głosów przeciwko 273 tysiącom za przyjęciem ustawy, wprowadzającej **8-godz.nny dzień roboczy** na kolejach szwajcarskich.

Przygotowania komunistów niemieckich

Nauen. (PAT Radio). Komunistyczna „Rote Fahne" donosi, że w sobotę opublikowano odezwę do robotników całego świata, którą podpisali Zinowiew i niemieccy komuniści, a która wzywa rewolucyonistów dla zebrania sił **dla walki z wrogami rewolucyi.**

O likwidacyę strejku górników w Anglii

Lyon. (PAT. Radio) **Referendum w sprawie ugody z górnikami angielskimi** odbędzie się we wtorek.



olacy!
opierajcie
ierwszą
olską
ańswową
ożyczkę
remjową
onieważ —
odpisując
owyższą
ożyczkę,
rócz
rywatnego
ożytku,
rzynosicie
owaźną
omoc
ańswu
olskiemu,
otrzebującemu
ilnie
ieniędzy

Francya przeciw Anglii

Paryż. (PAT) **Wbrew informacyom podawanym przez prasę, rząd francuski nie odpowiedział jeszcze na notę angielską, donoszącą o decyzyi zrzeczenia się praw ewentualnej konfiskaty majątków niemieckich. Rząd francuski ograniczył się jedynie dotychczas do udzielenia swojemu charge d'affaires w Londynie ścisłych wskazówek, w myśl których miał określić całą powagę sytuacyi, jaką spowodowaćby mogła akcya odosobnienia któregokolwiek z państw sprzymierzonych w zakresie wykonania traktatu wersalskiego.**

Paryż. (PAT) Jak donosi „Temps", lord Curzon i francuski charge d'affaires w Londynie wymienili oświadczenia w sprawie rezygnacyi ze strony Anglii z ewentualnego stosowania klauzuli traktatowej, dotyczącej własności prywatnej poszczególnych obywateli niemieckich przebywających w Anglii. Francuski charge d'affaires złożył notę werbalną z przedstawieniem francuskiego poglądu na sprawę, wyrażając równocześnie **ubolewanie,** że Anglia podjęła w tej sprawie krok w odosobnieniu od sprzymierzeńców i że zakomunikowała Niemcom o swojej decyzyi bez zawiadomienia Francyi oraz konferencyi ambasadorów. Lord Curzon, obstając przy angielskiej interpretacyi odnośnego artykułu traktatu, przyznał, że z winy pewnych funkcyonaryuszy angielskich dopuszczono się niewłaściwości. Równocześnie lord Curzon podkreślił, że Anglia w żadnym razie nie zrezygnowała ze środków represyi, przysługujących jej w stosunku do państwa niemieckiego, gdyby uchyliło się ono od wykonania przyjętych zobowiązań.

Ostateczny wynik wyborów w Austryi

Wiedeń. (PAT). Skład nowego zgromadzenia narodowego jest następujący: 66 socyalnych demokratów, 78 partya chrześciańsko-socyalna, 22 partya wielkoniemiecka, 4 partya ludowa, 1 mieszczańska partya pracy (hr. Czernin).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie mężów zaufania z fabryki L. Zieleniewski Tow. akc., „Odlew", „Lemiesz", J. Górecki i W. Kucharski, „Labor", „Motor" i Szybowicz odbędzie się we środę 3 bm. punktualnie o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Stow. rob. w Krakowie, Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane, o bezwarunkowe i punktualne przybycie upraszа

Sekretaryat Związku metalowców.

KINO „OPIEKA" UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474

Od piątku 29-go b. m. największa sanzacya bieżącego sezonu po raz pierwszy w Polsce ZŁOTE JEZIORO

Awanturniczy dramat egzotyczny w 6 akt. Bajeczne scenerye i kostyumy, kolosalna wystawa, akcya niezmiernie żywa i interesująca rozgrywa się wśród pierwotnych osiedli i fantast. świątyń Indyan połudn. Ameryki. Dla młodzieży dozwolone. Spec. dobrana egzot. muzyka.

Cały dochód przeznaczony na inwalidów

Listy z kraju

Z CZERWONEJ ŻYWIECCZYZNY.

Żywiec, 24 października.

Strejk poniedziałkowy. — Wzrost wpływów socyalistycznych. — Konferencya i wiec 24 bm. — Jak p. Fijak próbował szczęścia a potem uciekał. — Co teraz zrobi hr. Marek?

Żywiecczyzna — jeszcze do niedawna tak klerykalna — czerwienieje coraz bardziej. Coraz gęściej rozgałęzia się sieć konsumów chłopsko-robotniczych, coraz głębiej przenika w ciemne jeszcze zakątki górskie prasa partyjna. Miarą wpływów myśli socyalistycznej w tym powiecie, niegdyś domenie Stojałowskiego i „Wieńca i Pszczółki", są coraz potężniejsze wiece i demonstracye. Zwłaszcza manifestacya antysenacka 18 października przybrała potężne rozmiary. Oczywista, wszystkie fabryki, warsztaty zastrejkowały. Imponująca manifestacya robotnicza, do której przyłączyły się tłumy okolicznych włościan, zgromadziła kilka tysięcy osób. Kierował nią i przemawiał do k szeregu innych towarzyszy poseł T. Durczak.

W tydzień później, a więc w niedzielę 24 bm. odbyła się druga manifestacya woli ludowej czerwonej żywiecczyzny. Na ten dzień wyznaczone było sprawozdawcze zgromadzenie poselskie. A więc porannymi pociągami i pieszo zaczęły napływać do Żywca grupki i tłumy z najdalszych zakątków — z Jeleśni, Ujsoł, Węg. Górki, Gilowic i t. d.

O godz. 9 rano rozpoczęła się w wielkiej sali jednej z restauracyi bardzo licznie obesłana konferencya powiatowa. Było reprezentowanych kilkadziesiąt gmin i konsumów. Tow. pos. Czapiński przedstawił sytuacyę polityczną. tow. dr Miller omówił kwestyę rolną. Następnie wybrano delegatów małorolnych i bezrolnych do komisyi ziemskiej. Wkońcu wybrano także bardzo liczną delegacyę (po jednym przedstawicielu od gminy) do starostwa.

Delegacya udała się z posłami socyalistycznymi do starostwa. Tow. Czapiński wskazał na główne bolączki powiatu w zakresie aprowizacyjnym i samorządów gminnych. Tow. Czerwiec, jako kierownik konsumów, wskazał na nieregularności w przydziałach konsumowych. Tow. pos. Durczak przedstawił kilka spraw gminnych. Potem zabierali głos przedstawiciele Gilowic i t. d. Starosta w szczegółowej odpowiedzi obiecał wszystkie przedstawione żale przychylnie rozpatrzeć.

Tymczasem na Rynku zbierał się pod gołem niebem olbrzymi wiec, jeden z najliczniejszych, jakie Żywiec widział. Wiele tysięcy robotników i chłopów wzięły w nim udział.

Zagaił tow. pos. Durczak. Do prezydyum wybrano tow. Nieuważnego ze Sporysza, tow. Szweda — wójta z Gilowic, tow. Żurka z Węgierskiej Górki.

Referował obszernie o wojnie i pokoju, o endeckich intrygach w okresie wojennym, o budżecie, aprowizacyi i oświacie, wreszcie o Senacie — tow. pos. Czapiński. Gdy mowca stwierdził, że żywiecki poseł endecki Michał Marek nietylko głosował za Senatem, lecz nawet podpisał wniosek nagły, wzywający rząd do zgnieenia strajku poniedziałkowego — zerwała się istna burza okrzyków:

— Gdzie Marek? Dawać tu Marka!

Mowca zakończył przedstawieniem ostatnich głosowań w sprawie konstytucyi i konieczności utworzenia rządu ludowego.

Rezolucya była przyjęta jednogłośnie. Wyraża ona hołd Piłsudskiemu, uznanie dla Daszyńskiego i klubu socyalistycznego za dzieło pokoju, żądanie wydatnej aprowizacyi i demokratycznego samorządu dla gmin i powiatów, wreszcie kategorycznie wypowiada się przeciw Senatowi i wyraża pogardę tym posłom klero-endeckim, którzy walczyli o Senat.

Następnie tow. Biel zaproponował drugą rezolucyę, wzywającą M. Marka do stawienia się na publicznem zgromadzeniu w Żywcu i do zmiany stanowiska w sprawie Senatu. W przeciwnym razie ma złożyć mandat. I ta rezolucya została — wśród okrzyków — jednogłośnie uchwalona.

Dalej tow. Miller przedstawił wyczerpująco kwestyę rolną, lipcową uchwałę Sejmu i sprawę wyborów do komisyi ziemskich.

Następnie chciał spróbować szczęścia kolega posła M. Marka z listy kandydackiej, sławetny klerykalny stary agitator z czasów austryackich, Maciek Fijak. Ale — na sam dźwięk tego nazwiska — szalone oburzenie ogarnęło tłumy. „Precz z nim! Do Marka z nim!". I tłum strącił literalnie ze stołu trybuny Fijaka, zanim buzię otworzył. Tow. Czapiński gorąco zaapelował do tłumu, wzywając do zupełnej tolerancyi i słowem honoru gwarantując Fijakowi nietykalność. Obiecał nawet, że z kolegą Durczakiem sam stanie przed trybuną, ochraniając wolność słowa dla endeckiego mowcy.

Naprożno! Maciek dostrzegł, że nic nie ma do roboty już w Żywiecczyźnie — i czemprędzej przeklinając, drapnął do jakiejś bramy. Paręset osób oddzieliło się od tłumu i przeraźliwym gwizdem odprowadziło umykającego Fijaka.

Potem próbował zabrać głos niejaki p. Kastelnik z Rychwałdu (pono Piastowiec). Ale gdy zaczął urągać na socyalistów, że (rzekomo) zwalczają inteligencyę (!?) zebrani nie dali mu mówić.

Przemawiali jeszcze kolejarz tow. Mrowiec, potem jakiś obywatel, omawiając kwestyę wymiany pieniędzy. Na zakończenie tow. Durczak omówił sprawę pożyczek polskich, zaś tow. Czapiński wezwał do wytężonej pracy w powiecie.

Wkońcu przewodniczący tow. Nieuważny zamknął imponujący wielotysięczny wiec okrzykiem na cześć partyi socyalistycznej.

Ostatnie wpływy, jakie może jeszcze gdzieć się zachowały na Żywiecczyźnie po stronie klero-endeckiej, już wymierają.

—ooo—

W odpowiedzi „Głosowi Pracy"

Sosnowice, 27 października.

W numerze wtorkowym „Głosu Pracy" (organ N. P. R.) umieszczono pod olbrzymim nagłówkiem artykuł pod tytułem „Bandytyzm P. P. S. w fabryce Deischla", w którym polskie związki, przekręcając fakta, łżą w niemożliwy sposób, przedstawiając członków związku metalowców jako bandytów, natomiast członków polskich związków jako niewinne ofiary. W dniu 25 bm. mężowie zaufania fabryki „Deischla" od wpół do 6-tej rano na skutek uchwały mężów zaufania wszystkich fabryk przeprowadzili kontrolę członków, należących do Związku. Ze strony pol. zw. obecny był przy kontroli kol. Ziętarski, który sprawdzał członków, należących do P. Z. Z., wobec czego twierdzenie Pol. Zw., jakoby za należenie do P. Z. Z. wyrzucano, jest kłamstwem. Zatrzymano wprawdzie około 15 ludzi, którym dano termin do 1 listopada, ale nie zmuszano nikogo siłą do przystąpienia. Chodziło o tych robotników, którzy stoją poza związkami i kosztem zorganizowanych robotników żyją.

Związek metalowców stoi przed zawarciem zbiorowej umowy w przemyśle metalowym. Kiedy w lipcu zawierano umowę, do układów przyszły 2 związki: związek metalowców i polski związek. Związek metalowców zażądał, aby albo on zawarł umowę, albo drugi związek. Po kilku godzinach dyskusyi, wobec twierdzenia P. Z. Z., iż 95 procent robotników są jego członkami, zarządzono po fabrykach zawieszenie układów na jeden tydzień i przeprowadzenie tajnych wyborów mężów zaufania, z tem, że który związek otrzyma większą ilość mężów zaufania, ten będzie zawierał umowę, związek, który otrzyma mniejszą ilość, zrzeka się udziału w układach. Wybory odbyły się pod osobistą kontrolą p. inspektora pracy Gallota, a wynik wyborów skompromitował P. Z. Z., bo na 32 mężów zaufania związek metalowców otrzymał 28, zaś P. Z. Z. 4-ech. Wobec takiego wyniku związek polski zmuszony był do usunięcia się od układów, a umowę zawarł związek metalowców na 3 miesiące do 31 września. Obecnie wniósł nowe żądania i nad temiż odbyły się 2 konferencye. Lecz tutaj zaczyna się komedya: Polski związek zasilony mąką, cukrem i gęsiami, sądził, że rozbije organizacye klasowe, zapisując na członków sklepikarzy, szmuglerów, piekarzy, każąc opłacać po 6 miesięcy wstecz, wydając w zamian cukier, mąkę. Nawet z jednej rodziny po 3—4 osoby fikcyjnie zapisywano, by tylko otrzymać wyżej wymienione porcye. Mimo to robotnicy fabryczny i kopalnianego nie zdobyto. Wobec nieudanego zamachu trzeba użyć fortelu: wystawiają żądania fabryk metalowych, stawiając wyższy procent. Zwołano wiec metalowców, członków Zw. Pol., na którym było koło 100 ludzi, gdzie uchwalono prowadzić układy z przemysłowcami. W dniu 19 odbyła się druga konferencya w sprawie żądań. Związek metalowców zażądał zwołania konferencyi na sobotę dla szybszego załatwienia umowy ze względu na zniecierpliwienie robotników po fabrykach. Przemysłowcy odpowiedzieli, że mają posiedzenia i nie mogą odbyć konferencyi. Tymczasem w sobotę przyszedł do układów polski związek, lecz, o dziwo! zamiast czterech delegatów z fabryk znalazło się 11-stu mianowańców, niewybieranych przez ogół robotniczy fabryczny, między innymi Ziętarski. O czem dowiedziawszy się robotnicy po fabrykach, byli oburzeni postępowaniem inspektoratu pracy, który zlekceważył instytucyę mężów zaufania, stając na stanowisku partyjnem, czego nie wolno robić instytucyi państwowej.

Rozgoryczeni robotnicy po kontroli zapytali Ziętarskiego, kto go upoważnił do reprezentowania robotników „Deischla" w układach, prowadzonych poza plecami upoważnionych. Ziętarski odpowiedział, że związek polski, który ma aż 15 ludzi na 250 w tejże fabryce. Wobec takiego oświadczenia robotnicy przeprowadzili natychmiast uchwałę usunięcia Ziętarskiego z fabryki, co mu zakomunikowano, żądając, aby natychmiast opuścił fabrykę, naco się zgodził. Lecz znalazł się obrońca K., który, łapiąc go za rękę, zatrzymał i zebranym robotnikom zaczął wymyślać od hołoty, że on pokaże, że Ziętarskiego nie pozwoli usunąć. Wobec rozgoryczenia, jakie zapanowało, usunięto ich razem. Ministerstwo spraw wewnętrznych niech pociąga ministerstwo pracy do odpowiedzialności, które swojem postępowaniem wywołuje tarcie między robotnikami, a tem samem żywiołowe wystąpienia po fabrykach, smutne w następstwach, jak to miało miejsce u Deischla. Pol. Zw. wypowiedział nam walkę. Pol. zw. zaw. przypominamy, że proletaryat łódzki stoi dzisiaj poza sferą wpływów waszych, czego dowodem są ostatnie wybory do rady miejskiej i w rezultacie magistrat socyalistyczny, więc twierdzenie wasze o N. P. R.-skiej Łodzi jest kłamstwem.

Tak więc przybył jeszcze jeden śmiertelny wróg PPS om w postaci N. P. R., występującego do walki z zorganizowaną klasowo masą robotniczą.

Analogiczny artykuł zamieściła brukowa „Iskra", która pisze: „Robotniku polski, a plunże w gęść i daj wyraz zdrowej myśli i uczuciu polskiemu, które żyją w tobie jeszcze w całej świeżości, a odpowiedzże robotniku polski owym gwałcicielom twych przekonań, serdecznie po polsku, aby i owi szerzyciele gwałtów pojęli i odczuli, że dziś już w Polsce nie wolno, jak kto chce, lecz chcieć trzeba, jak wolno". Komentarze zbyteczne, bij i morduj, kto w Boga wierzy znienawidzonych socyalistów. **Jerzy.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Dziady".
Środa: „Dziady".
Czwartek: „Zazdrość".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Tajfun".
Środa: „Strażnik cnoty".
Czwartek: „Tajfun".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Młynarz i jego córka".
Środa: „Za dawnych, dobrych czasów".
Czwartek: „Życie paryskie".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Księżniczka dolarów.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Wtorek: Józef Flach: „Sławni awanturnicy", cz. I: Średniowiecze.
Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w dawnych wiekach", cz. III.
Czwartek: J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. II: Renesans.

Początek o godz. 8 wiecz.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Wtorek, 2 listopada: dr Mieczysław Jeżewski: Nowoczesna radiotelegrafia, część I.
Środa, 3 listopada: Inż. Bohdan Pohoski: Egipt.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Wtorek: Prof. dr Ludwik Birkenmajer: O pierwszej lunecie w Polsce.
Środa: Prof. dr Józef Kallenbach: Z cyklu zapomnianych.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).